

Nerki i serce

„ Ty co przenikasz serca i nerki „ Ps 7, 10

Chcę pisać o czystości - o przejściu z serca przez nerki - ale nie w perspektywie seksualności jako sfery nieczystości. Czystość w oczach Ojca to nie bycie bezgrzesznym!

Pragnę napisać kilka słów o czystości a konkretnie o przezroczystości w relacji przed sobą, bliźnim a szczególnie w intymnej więzi z Bogiem.

Aby mogła być mowa o czystości najpierw potrzebuję przyjąć Prawdę, tą osobową, prawdę, którą jest jedynie Jezus Chrystus – Syn Boży - Jedyny Mistrz i Zbawiciel.

Tak bez poznania Prawdy nie może być mowy o czystości „Poznać prawdę a prawda was wyzwoli „. Prawda jest niczym papierek lakmusowy, jest czystą miłością, dzięki której niczym promienie rentgena widać prawdziwy obraz – mój obraz, mojego wnętrza, mojej duszy.

Pierwszym krokiem jest spotkać się ze swoim pragnieniem, z tym co we mnie jest wciąż nienasycone, wystarczy to poczuć: tęsknotę, głód, brak i udać się do wnętrza, w poszukiwaniu źródła, jedynego źródła prawdy o mnie samym. Moja przeszłość nie ma żadnego znaczenia, mój grzech, brud, tzw. nieczystość według widzenia tego świata – oczami fałszywego Ego.

Bóg patrzy inaczej – On jest jak promień przenikający mnie od środka, od wewnątrz, który pobudza każdą komórkę do drgania z nim w więzi miłości.

Pragnienie jest wystarczające jako pierwszy krok a jeśli nawet nie pragnienie to pragnienie pragnienia i to jest początek, załazek czystości, która jest we mnie, w Tobie.

Przychodzę do źródła jak Samarytanka ja grzeszny Marek , pełen żądz, brudu, pożądliwości, chciwości, chęci posiadania, spełnienia, szukający relacji, a szczególnie szukający akceptacji i przyjęcia z tym co mam i jaki jestem.

Staję nagi, bez ubrania (dosłownie i w przenośni), bez maski, oczywiście wstydzę się jak nigdy, moje rany, mój brud, niewystarczającość, śmierdzi i cuchnie, jestem u kresu sił – samo południe – pot, krew, a ja umieram z pragnienia. Tyle razy zaufałem, tak chciałem być grzeczny, dobry, kochający i co i gównem znów upadłem, zgwałciłem siebie samego.

Czy był ktoś w Twoim życiu kto przyjął Cię z całym Twoim nieuporządkowaniem ???

Przyjaciół, przyjaciółka, dziecko, pies a może do nikogo się jeszcze nie otworzyłeś, może nigdy nie pozwoliłeś sobie na wylanie i pokazanie swoich ran, nigdy nie wpuściłeś nikogo do swojej piwnicy, w której jest tyle smrodu, wilgoci, ciemności, bo sam już nie wiesz gdzie jest do niej wejście.

Zauważ, że to Jezus pierwszy na krzyżu powiedział – „Pragnę”. To właśnie On niczym Samarytanka stojąca przy studni otwiera się na Ciebie takiego jakim jesteś. On w swojej bezsilności dał się zaprowadzić na krzyż aby powiedzieć o swoim pragnieniu. Czy masz na tyle odwagi aby teraz powiedzieć o tym czego pragniesz, może wykrzyczeć, a może po cichu westchnąć i zapłakać.

Źródło Twojego pragnienia, źródło prawdy jest w Tobie, tylko Ty sam stając nagi przed Jezusem, zawierając się mu z całą prawdą, będąc do końca przezroczysty, przyjmując spojrzenie pełne miłości, akceptacji, przyjęcia, łagodności możesz doświadczyć jak źródło wody żywej, czysty potok przepływa przez Twoje rany od środka przynosząc ulgę i ukojenie, orzeźwienie dzięki Twoim ranom, które w większości sam sobie zadałeś. Ten grzech, ból, cierpienie staje się źródłem Twojej czystości dzięki prawdzie o przemocy, grzechu, zniewoleniu jeśli tą Prawdę o sobie przyjmiesz i ją zaakceptujesz.

Jezus powiedział „... i Wy jesteście czyści ale nie wszyscy ..” Jedynie Judasz nie przyjął miłosierdzia Jezusa, nie stanął z nim w prawdzie, z tym co nosił w sercu. Wszyscy apostołowie pewnie mieli wątpliwości, kłócili się między sobą ale tylko on pomimo, że był tak blisko, karmiony przez Jezusa zamknął swoje serce i dobrowolnie wybrał ciemność kierowany pożądliwością z wnętrza serca.

„ Nic co wchodzi z zewnątrz w człowieka nie może uczynić go nieczystym, ale to co wychodzi z człowieka to czyni człowieka czyni nieczystym ...”

Bez przepuszczenia zawartości serca przez filtr, przez nerki – przez prawdę – przez Jezusa możemy się zatracić, możemy się zamknąć i zagubić. Zamknięcie serca, zamknięcie umysłu, skutkiem czego jest decyzja podjęta bez rozeznania, w ciemności, bez filtra prawdy prowadzi do odrzucenia drogi prowadzącej do przeźroczystości, do trwania w więzi miłości z Bogiem.

Od serca – miłości - poprzez nerki – filtr prawdy – razem w więzi miłości następuje oczyszczenie, uzdrowienie i w końcu pełna wolność w relacji bez której nigdy byśmy nie zaistnieli na tym świecie, przebywając w relacji wewnątrz Trójcy Świętej.

Jezus przy studni jest konieczny, nawet jeśli jest jak najlepsza woda, odstana od lat to wciąż pijąc z takiej studni będę pragnął. Jezus chce dać żywej wody po której nie będzie łaknienia. Woda z Jego Serca, z Jego wnętrza – z serca Boga. Odkryć to źródło w sobie, ono jest we mnie chociaż nie jest moje, to jest ten gejzer, impuls, który pobudza do życia moje serce, ta iskra, styk mnie i Boga. Tak jakbym był podłączony do zewnętrznego zasilania, do zewnętrznego obiegu krwi – po za mną...

Jezus wiele razy mówi o tym i leczy zwłaszcza kobiety tej pokusy jaką jest niegodność, nieczystość. Nieczystość bardzo często jest na usługach perfekcjonizmu, oskarżyciela, który gra na emocjach i uczuciach. Kobieta cierpiąca na krwotok – tyle lat, taka samotność, wykluczenie, jednak odważyła się pójść za Jezusem mimo to i dotknąć jego frędzla. Uzdrowiona została w momencie publicznego przyznania się do słabości, do

swojego schorzenia, upływu krwi. Jezus na to pozwolił, wrażliwość Jezusa, determinacja kobiety i odwaga pomimo wstydu, który trzymał ją w zamknięciu przez lata dała jej nowe życie w prawdzie czyli w Jezusie.

Kolejne spotkanie najmocniejsze – jawno grzesznica – po prostu prostytutka, dająca dupy faryzeuszom za pieniądze, szukająca grama miłości, jak to powiedział Szymon znana mu dobrze. I co i ona robi jedną rzecz pozwala sobie wylać czyste łzy ze swojego serca. Jezus pozwala jej włosami dotknąć i umyć z największą czułością swoje brudne nogi. Pytanie za 100 punktów gdzie w tej scenie bardziej jest obecny Bóg ? czy w brudnych stopach Jezusa czy w czystych łzach prostytutki ?

Akceptacja na przyjęcie cudzego brudu, ułomności, słabości, przewyciężenie zamykającego wstydu, pozwolenie sobie na wytrysk pragnienia miłości z serca prowadzi do uwolnienia w Duchu i Prawdzie.

Możnaby przytaczać wiele innych spotkań Jezusa, kobieta cudzołożna – „i ja Ciebie nie potępiam „, mężczyzna z uschlą ręką itp.

Wszystkie te przypadki w dużej części dotyczące zamknięcia w sobie na skutek wstydu, złości, grzechu błędnie uznawanego za nieczystość, niewyrażania emocji i uczuć, prowadzą do kompulsji, chorób fizycznych, psychicznych.

Jezus pokazuje, że uzdrowienie następuje poprzez uznanie swojej bezsilności, wejście do nowej relacji, do głębokiej więzi opartej na miłości, poprzez odwagę i pozwolenie sobie na przekroczenie paraliżującego wstydu a finalnie poprzez przyjęcie i zaakceptowanie przez drugą osobę swojej słabości, choroby, grzeszności.

Źródło wody żywej bije w każdym z nas tylko mało kto pozwala sobie na wytrysk gejzera z serca przepuszczonego przez nerki - Prawdę – Jezusa.

Hi 19, 17 „ moje nerki już mdleją z tęsknoty” Jezu